

woli od stana  
 bardzo niecierliwych  
 koić się  
 wyjątkowe  
 nosić - nie  
 jeść, nie ja-  
 żebrać się  
 nie muszę  
 się. Słoty  
 Mami 8<sup>o</sup> listopada 73  
 całej  
 i kocham  
 Mami  
 całej drugi

już Mama nie są pewnie przy liście  
 P<sup>o</sup> Niedzwiedzkiego do Ciesi i Biedny Władysław  
 syn W<sup>o</sup> Ludzkiego mieszkał wczoraj o  
 12<sup>o</sup> popołudniu - zachorował na ra-  
 palewie mleczną paciorkową, kilka dni  
 przed naszym przyjazdem; edowała się  
 i sm. trochę lipij, a przyznajmy  
 nie gony. Władysław i Witold chodzą  
 do niego codziennie, niby się niedomy-  
 stał i tak mu blisko końca,  
 aż wczoraj rano przychodzi depesza  
 i koniesy. Na wyspytke strony 20-  
 ustaleniemy go X<sup>o</sup> Polshiego, wicno-  
 glisiny Dostai i adnego. X Jłowicki  
 z X Libowickim byli pojechali do  
 Wersalu - X<sup>o</sup> Grabowskiego całej rano  
 nie było w domu, dosi się noszenie  
 przyjeżdż jakis Franek, który nie o

Wiem i o jego dziwactwach nie  
wiedział, niby go nie był ostrzegł.  
Zapytał Władysława czy próba  
wszystkim tym co o syju słuy-  
wdzili lub obrzili, Władysław  
odpowiedział po kilka kroi się  
nie i mówią że na to kładą duszę.  
Ale niemy dowiedzieli się niemożna,  
bo to się stało za nim wisi szu-  
wie tam dągli, oni zaś nie  
zmiarkowali się że on kocha  
i gromi ich by lekce przy  
nim i modli się, do czego by się  
był z pewnością przystąpił, pobiegł  
znowu po X<sup>a</sup> Grabowskiego, przy-  
najmniej Władysław, bo Witoldowi  
tak się zrobiło słabo, że mała  
niezwykła; a samemu Władysław  
wziął, biedny Władysław już  
nie był. Był dobrego, że kładą

935  
nie odmówił owszem przystał  
na niego sztućce. Przytomnie  
miał scepter do ostatniej  
chwili. Medalionik N. Panny,  
(z ręką Papięza do ręki mamy) przy-  
jął i wniósł na syju do kościoła,  
ufawie N. Panna sama uprosiła  
Łaski potrzebne, ale przybros nie nie  
wiedzieli. Sama niewiem czy nie  
czy dobrze sobie postąpiła nie jada  
do niego. Pewna byłam że dzień moje  
nie dda mnie młodszy bez modlitwy,  
i żeby się nieboracy byli domyślili  
że sam już tylko kilka minut  
życia zostaje, to by go nie byli  
odeszli i by kładą daremnie szukał.  
Ale Petrus mi tyle nagadał o wystrze-  
ganiu się wzruszeń i zmieszania że  
prosto niesmiatam się narodzić.  
Ale pojmuję Mamo jak mnie ko-  
sytowała tak niebraka opuszczać pod  
opiekę tych czterech chłopów, bo oprócz  
moich, byli tam Karol i Janis.

Władysław i Witold się pochowali z wzru-  
szenia. Witold widząc że biedny  
Władysław tak ciężko zachwył się,  
żeby go pocieszyć i na pol zenglat,  
przez kilka godzin niemięgił przyje-  
do siebie, a Władysław wrócił się do  
domu z choleirą. Karol i Janis  
też ebili okropnie, a oni silni,  
wice niemięgi jak by się razem był  
stał, doci że się w domu za niego  
modlił, a Marysia postalam do  
N. Damer des victoires. ~~Wszystko~~ i  
piątek, a to dzień ~~był~~ w którym  
babunia chodila rawse na more  
za dzień i wniebow swick, ufam  
ze czeje jej modlitw i błogosławienstw  
musiała i na niego splynie. Bo cho-  
mówil że nieprubaję nieprzyjaciółom,  
wiem że tego niemięgił; bo S. Konstanty  
Branickiego i Karola, na którym był  
nibyto okropnie rozżalony, przyje-  
serdecznie. Niemniej trzeba się  
modlić za niego. — Ja jestem dobrze  
bardzo. Tylko Petes niechee jeryze. miil